

KS. WŁADYSŁAW BOCHNAK

## POLACY I ŻYDZI W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (PRZYCZYNEK DO HISTORII NIESIENIA POMOCY ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ)

Chrześcijanom nie wolno żywić niechęci, antypatii  
ani tym bardziej nienawiści do Żydów i żydostwa.  
Tam, gdzie ujawnia się taka postawa, istnieje  
powinność publicznego i wyraźnego oporu<sup>1</sup>.

Niniejszy artykuł stanowi mały przyczynek do wielkiej historii – historii pomocy udzielanej przez Polaków Żydom. Źródło tego przyczynku stanowią listy z lat 1979-1983, pisane z Tel-Aviv i Chicago przez braci Rosenów ocalonych od śmierci przez M. Dukiewicza i M. Świerszczaka, które zostały mi przekazane przez ich adresatów z prawem publikacji. Ponadto odbyłem rozmowy prywatne z M. Dukiewiczem, Stanisławą Kurp, córką Mariana i Marii Świerszczaków.

### I

Na wschodnich terenach Polski we wszystkich niemal miejscowościach żyli na ogół zgodnie obok siebie Polacy, Ukraińcy i Żydzi, niezależnie od wyznania, zawodu i stanu majątkowego. Często brali oni udział w nabożeństwach w danej miejscowości dla podkreślenia jedności. Tak też było przed drugą wojną światową i w czasie samej wojny. Jednym z takich typowych ośrodków było miasteczko Buczac, położone nad rzeką Strypą na Podolu w połowie drogi między Tarnopolem a Kołomyją. W tym mieście zamieszkiwało sporo Żydów<sup>2</sup>, którzy zajmowali się rzemiosłem i handlem, podobnie jak Polacy. Typowym przykładem były rodziny Rosenów i Dukiewiczów. Po

---

<sup>1</sup> List Episkopatu Niemiec z dnia 23 I 1995 r., cyt. za: „Słowo – Dziennik Katolicki” z dnia 25 I 1995 r., s. 1.

<sup>2</sup> List Milka Rosena do Michała Dukiewicza z dnia 25 I 1980 r.

wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej i po zajęciu Buczacza przez wojska niemieckie w lipcu 1941 r. zaczęły się natychmiast prześladowania ludności żydowskiej, podobnie jak to miało miejsce w Generalnej Guberni i innych krajach zajętych przez hitlerowców.

Prześladowani Żydzi próbowali ratować swoje życie na własną rękę wyszukując sobie różne kryjówki, ale na dłuższą metę nie dawało im to szans ocalenia. Dużo Żydów korzystało z pomocy ludności polskiej w imię dawnej znajomości i przyjaźni od wielu pokoleń oraz odwołując się do miłości bliźniego wynikającej z wiary w jedynego Boga. Wiara w tym wypadku była silniejsza od więzów krwi. Wśród tych Żydów, którzy skorzystali z pomocy Polaków, znalazł się znany kupiec Moszek Rosen<sup>3</sup>, który ukrył się u polskiego sklepikarza Michała Dukiewicza, zamieszkałego przy ul. Czortkowskiej w Buczaczu.

## II

Michał Dukiewicz ukrywał M. Rosena w swoim mieszkaniu przez półtora roku od listopada 1941 r. do marca 1943 r. Schowek mieścił się pod podłogą i dla niepoznaki cały pokój przeznaczono na przechowanie ziemniaków. Kiedy jednak wśród sąsiadów rozeszły się plotki związane z ukrywaniem Żyda – za co oczywiście groziła śmierć całej rodzinie – M. Dukiewicz przeprowadził Moszka Rosena do innej kryjówki u swego szwagra Waleriana Kraińskiego we wsi Mateuszówka (4 km od Buczacza). W tej kryjówce M. Rosen przebywał cały rok. Tu z kolei żona szwagra w obawie przed karą śmierci, robiła mężowi wymówki, bojąc się o życie całej rodziny.

Do tragedii doszło nagle. Pewnego dnia M. Rosen wyszedł do ogrodu, gdzie został schwyty i zastrzelony przez policjanta ukraińskiego, który swojej ofierze zabrał kilka dolarów i wieczne pióro<sup>4</sup>. Stało się to w okresie, kiedy z inspiracji Niemców nastąpiła znaczna aktywizacja nacjonalistów ukraińskich.

Prześladowania Żydów w Buczaczu trwały przez okres 1941-1943. W okresie tym utworzono tam getto, do którego zamknięto Żydów z okolicznych miejscowości oraz zamieszkałych w mieście. Trwały przymusowe roboty i wywózki do obozów śmierci, reszty cierpień dopełniał głód i choroby. Mimo iż ludność polska również znajdowała się w trudnych warunkach, wielu Polaków, z narażeniem własnego życia i z narażeniem życia całej swojej rodziny, pomagało Żydom w getcie udzielając im żywności, opału i lekarstw. Na początku 1943 r., w ramach tzw. akcji ostatecznego rozwiąza-

<sup>3</sup> Szczegółowe relacje o tym zdarzeniu przekazał piszącemu 12 I 1984 r. M. Dukiewicz.

<sup>4</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 25 I 1980 r.

nia kwestii żydowskiej, czyli biologicznego wyniszczenia Żydów, rozpoczęła się także w Buczaczu ich eksterminacja: obławy, egzekucje i wywózki na śmierć do obozów koncentracyjnych. Miejscowe gestapo pod dowództwem Obergruppenführera Tomanka<sup>5</sup>, wspomagane przez kolaborantów z policji ukraińskiej, wykazywało wyjątkowe okrucieństwo. Ponieważ likwidacja Żydów przeciągała się, urządzano tzw. akcje – czyli masowe egzekucje i wywózki do obozów śmierci (Bełżec, Treblinka).

### III

Jak stwierdzają naoczni świadkowie, najkrwawsza była czwarta akcja w dniu 10 kwietnia 1943 r., kiedy trwało powstanie w getcie warszawskim. W ramach przygotowań do akcji, w nocy cały Buczacz został otoczony kordonem hitlerowców i policjantów ukraińskich. Rozpoczęto wypędzanie z domów wszystkich Żydów, których następnie zgromadzono w wyznaczonych miejscach zbiórek. Tam tworzone grupy liczące po kilkaset osób, które pod strażą odprowadzano na pobliską górę, zwaną „Fedor”. Tak na stracenie szły całe rodziny, m.in. dziadek i babcia z rodziny Rosenów, którzy w rękach nieśli modlitewniki. Mówili o tym później świadkowie tego tragicznego marszu. Na wspomnianej górze czekały świeżo wykopane doły. Skazańcy otrzymali rozkaz złożenia kosztowności i pieniędzy do wiader oraz rozebrania się do naga. Wśród bicia, płaczu, przekleństw i wycia psów, skazańcy maszerowali nad doły, gdzie szalał pluton egzekucyjny, złożony z pijanych gestapowców. Kto nie zginął od razu, wpadał ranny do dołów, które zasypywano ziemią, mimo iż wiele ofiar dawało jeszcze znaki życia<sup>6</sup>.

W całym mieście wśród domów rozgrywały się straszne sceny i pogoń za ofiarami, za dorosłymi i dziećmi, którzy uciekali do lasu lub do znajomych Polaków i Ukraińców. W ten sposób ocalało kilkuset Żydów, jak stwierdzili wiarygodni świadkowie. Polak Altyński przechował w swoim domu 40-50 Żydów. Inny Polak nazwiskiem Grycarz udzielił schronienia 25 Żydom. Ukrainiec Piszczuk przechował 20 Żydów oraz dostarczał żywność uciekinierom, którzy ukrywali się na cmentarzu<sup>7</sup>.

### IV

Rodzina Rosenów: ojciec, matka i trzech chłopców (14, 10, 7 lat) także przeżywała tragedię. W czasie wspomnianej akcji Niemcy zastrzelili ojca,

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 13 IV 1980 r.

<sup>7</sup> Tamże.

a chłopcy z matką uciekli na cmentarz żydowski, gdzie ukryli się w jednym z grobowców. Najstarszy z nich, Milek Rosen, uczeń polskiej szkoły, bardzo zdolny, sprytny i wyrosnięty chłopiec, już w 1942 roku obmyślał sposoby ratunku. Razem z innymi chcieli walczyć z Niemcami, marzyli o partyzantce, ale zabrakło im jednak dowództwa, broni oraz przeszkolenia wojskowego. We dwójkę z kolegą ukradli Niemcom radio, które ukryli w szpitalnej piwnicy, gdzie słuchali zagranicznych audycji. Wiadomości przekazywali ustnie dorosłym Żydom, zamkniętym w getcie<sup>8</sup> Przez wiele miesięcy wychodzili poza mury w poszukiwaniu żywności, choć było to połączone ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. Młodszy brat, Heniek Rosen, w zimie 1942 roku ścigany przez żandarma niemieckiego uratował życie dzięki pomocy Józefa Świerszczaka<sup>9</sup>, magistrackiego woźnicy, który wywiózł chłopca z miejsca zagrożenia. Matka Rosenowa z trzema chłopcami, kiedy ukrywała się w grobowcu, mogła żyć dzięki temu, że rodzina polska Mariana i Marii Świerszczaków codziennie dostarczała żywność na cmentarz. W tym czasie, kiedy Maria Świerszczak zносиła żywność dla ukrytych Żydów, jej dzieci, najczęściej Stanisława, stały na straży, aby nikt z obcych nie zauważył tego, co robi ich matka. Również Mieczysław Świerszczak znał kryjówkę i kiedy pał codziennie krowę, zanosił żywność zgłodniałym kolegom, z którymi tak niedawno bawił się i grał w piłkę<sup>10</sup> Koszyk z żywnością pozostawiano w kostnicy, skąd w nocy wychodzili z grobowca Rosenowie i zabierali go, aby się posilić z matką<sup>11</sup> Kiedy jesienią 1943 r. Rosenowie zostali odkryci przez Niemców, matka ich została na miejscu zastrzelona. Chłopcy uciekli do lasu i wieczorem udali się do miasta, aby szukać nowej kryjówki. Nocą weszli do pierwszego domu, gdzie mieszkał Ukrainiec Wiszniewski, który wcześniej ukrywał 20 Żydów. Wiszniewski dał kryjówkę w komórce dla zrozpaczonych chłopców. Po paru dniach Niemiec wyrwał drzwiczki z komórki, aby zabrać inwentarz, i zobaczył trzech chłopców. Zaczął na nich krzyczeć, a potem rozmawiał z gospodarzem. Ponownie musieli uciekać i poszli do lasu obok szpitala. Postanowili jednak szukać dalszej kryjówki w lesie i przypomnieli sobie w ostatniej chwili znajomą rodzinę Polaków o nazwisku Dukiewicz. W tym czasie odbywał się odwrót Niemców i wszędzie było pełno żołnierzy. Po drodze usiłowała ich zatrzymać nocna straż złożona z miejscowej ludności. Tylko przytomność umysłu najstarszego z braci zapobiegła nieszczęściu. Nie znali dokładnie adresu Michała Dukiewicza, ale napotkany wartownik wskazał im jego dom.

---

<sup>8</sup> List M. Rosena do Stanisławy Kurp z dnia 11 IX 1980 r.

<sup>9</sup> List M. Rosena do Stanisławy Kurp z dnia 7 V 1983 r.

<sup>10</sup> List M. Rosena do Stanisławy Kurp z dnia 11 IX 1980 r.

<sup>11</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 25 X 1983 r.

Sklepiarz Dukiewicz bez wahania przyjął znajomych chłopców i udzielił im schronienia w stodole. Wtedy jeszcze nie wiedzieli, że wcześniej gospodarz przechował im wuja Moszka Rosena. W stercie siana chłopcy byli narażeni na wykrycie, zwłaszcza w momencie, kiedy np. żołnierz niemiecki zabierał widłami siano dla koni. Rosenowie byli wtedy o krok od śmierci i cała rodzina Dukiewicza z dziećmi<sup>12</sup>.

Dzięki ofiarnej, bohaterskiej pomocy rodziny Świerszczaków i Dukiewiczów, przechowani, żywieni i okrywani – doczekali się momentu wyjątkowego w tym okrutnym koszmarze, kiedy 23 marca 1944 r. czołgi radzieckie opanowały teren i Michał Dukiewicz oznajmił, że chłopcy są już wolni. Zachęcał ich, aby poszli do wojska, bo tam będzie ich pewne ocalenie. Bracia Rosenowie udali się do Sum<sup>13</sup>, gdzie organizowała się II Armia Ludowego Wojska Polskiego. Dwaj starsi po przeszkoleniu otrzymali stopnie wojskowe i brali udział w wojnie z Niemcami na szlaku do Berlina. Po wojnie na krótko zamieszkali w Krakowie, później wyjechali do Włoch, a następnie do Izraela. Najmłodszy z Rosenów wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

## V

Wdzięczni za ocalenie życia przez wiele lat poszukiwali swoich wybawicieli z rodzin Świerszczaków i Dukiewiczów<sup>14</sup>. Michał Dukiewicz w 1944 r. opuścił Buczacz i wyjechał do Generalnej Guberni, skąd w 1945 r. udał się na Ziemię Odzyskane, gdzie ostatecznie osiedlił się w Kluczborku. Rodzina Świerszczaków zamieszkała na stałe k. Bolesławca Śląskiego. Rosenowie nigdy nie zapomnieli o swoich wielkich dobroczyńcach. Ostatecznie po blisko 40 latach udało się im odnaleźć Michała Dukiewicza oraz dzieci Mariana i Marii Świerszczaków (zmarli w 1950 r.). Tak więc wywiązała się ożywiona korespondencja i wymiana zdjęć<sup>15</sup>. Fotografia Świerszczaków, którą wysłała ich córka Stanisława, wywołała łązy wzruszenia i została uznana za Rosenów za święte relikwie w ich domu<sup>16</sup>. Żyjący Rosenowie przekazali w swoich listach opisy swoich przeżyć i dzieje ocalenia. Warto o tym przypomnieć, kiedy niektórzy ludzie w okresie obchodów 40-lecia zakończenia wojny światowej chcieliby zapomnieć o tragedii Żydów i pomocy Polaków, którzy z narażeniem życia ratowali bliźnich.

<sup>12</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 25 I 1980 r.

<sup>13</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 27 VII 1979 r.

<sup>14</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 25 I 1980 r.

<sup>15</sup> List M. Rosena do Stanisławy Kurp z dnia 7 V 1983 r.

<sup>16</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 11 XI 1979 r.

Oprócz opisu faktów listy braci Rosenów znakomicie ilustrują ich późniejsze zachowanie się, a także niesłabnące uczucia wdzięczności. Henryk Rosen nie ma wątpliwości, że swoje ocalenie bracia zawdzięczają Opatrzności Bożej. Drugi brat pisał: „Kiedy przypominam sobie dobrych chrześcijan, dławią mnie łzy ze wzruszenia. Nic dziwnego, że Pan Bóg właśnie wybrał Polaka na pierwszego duszpasterza Kościoła katolickiego, bo Polska posiada dużo takich chrześcijan, jak Pan i Pańska rodzina, która nam pomogła”<sup>17</sup>. Tamże daje autor listu wyraz przekonania, że dzieci Michała Dukiewicza także powinny wiedzieć o swoim pochodzeniu z dobrej i humanitarnej rodziny. Bracia Rosenowie podkreślali swoje dobre oczytanie wyniesione ze szkoły polskiej oraz fakt, że jeszcze nadal czują do Polski wielki sentyment, bo tam się urodzili i wychowali<sup>18</sup>. O determinacji Rosenów w okazywaniu wdzięczności Polakom świadczył fakt, że prosili o imiona i nazwiska rodziny Świerszczaków w celu zamówienia w ich intencji mszy świętej, która została odprawiona w jednym z kościołów w Ziemi Świętej, aby – jak piszą – „ich święte dusze były w gronie wszystkich naszych świętych”<sup>19</sup>. W liście z okazji żydowskiego Nowego Roku, Milek Rosen przekazywał życzenia „pokoju i szczęścia dla wszystkich ludzi”<sup>20</sup> oraz zapewniał, że „żywi modlą się za umarłych”. W liście do Dukiewicza czytamy: „Michale, to Ty jesteś naszym wybawicielem, Ty wypełniłeś przykazanie Boskie: kochaj bliźniego, jak siebie samego”<sup>21</sup>.

## VI

Bracia Rosenowie powodowani wdzięcznością za ocalenie, podjęli starania o nadanie rodzinom Świerszczaków i Dukiewiczów medali „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Dnia 7 lipca 1983 r. Rada Instytutu Zagłady i Bohaterów Narodu Żydowskiego w Jerozolimie<sup>22</sup> podjęła uchwałę nadania odznaczenia za ocalenie braci Rosenów. Na cześć Świerszczaków i Dukiewiczów, odznaczonych najwyższym medalem Bohaterów Narodów Świata I klasy, zasadzono drzewka oliwne upamiętniające bohaterstwo i ofiarność Polaków, którzy pomogli Żydom w ocaleniu życia. Także od wielu już lat w Izraelu, w kwietniu, który jest obchodzony jako miesiąc pamięci zagłady Żydów w czasie II wojny światowej, na cmentarzu w Tel-

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 13 IV 1980 r.

<sup>19</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 12 IX 1980 r.

<sup>20</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 5 II 1983 r.

<sup>21</sup> List M. Rosena do M. Dukiewicza z dnia 10 VIII 1983 r.

<sup>22</sup> List M. Rosena do Stanisławy Kurp z dnia 10 VIII 1983 r.

Aviv, gdzie znajduje się pomnik upamiętniający Żydów w Buczaczu, zbierają się wszyscy ocaleni Żydzi, wspominając swoich wybawców – Polaków. Pamięć o pomocy Polaków w ocaleniu Żydów jest przez uratowanych przekazywana w szkołach dzieciom i młodzieży.

Antoni Słonimski w roku 1943 w wierszu pt. „Ten jest z ojczyzny mojej” pisał:

Ten, który wszystkim serce swe otwiera,  
Francuzem jest, gdy Francja cierpi, Grekiem  
Gdy naród grecki z głodu obumiera,  
Ten jest z ojczyzny mojej. Jest człowiekiem.

Sprawa pomocy Polaków Żydom, mimo że odległa o przeszło 50 lat, jest ciągle aktualna, a ostatnio – w rozbitym i podzielonym świecie – nabiera szczególnego znaczenia ze względu na tendencje kwestionujące niezaprzeczalny fakt pomocy Polaków Żydom w czasie ostatniej wojny. W interesie Polski i Żydów i wzajemnych stosunków dobrze byłoby opracować syntetyczną antologię jako „Księgę Pomocy Żydom”, ponieważ olbrzymia ilość dokumentów i świadectw na ten temat jest tak rozproszona, że przepada w chaosie wydarzeń i nie stanowi doskonałego dowodu, że – mimo wszystko – w narodzie polskim istniała i istnieje olbrzymi potencjał miłości do narodu żydowskiego i pomawianie go o jakiś szczególny antysemityzm jest wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące.